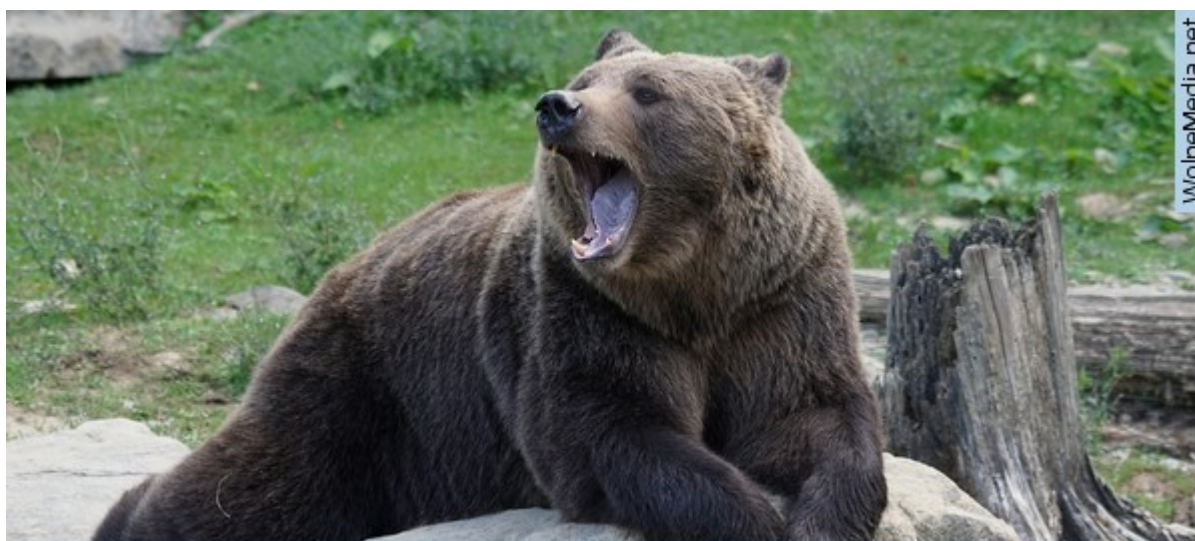


Chcesz by niedźwiedź zaatakował cię w lesie?

20 listopada 2023

Niedźwiedź nie atakuje człowieka, on broni swojego terytorium, kiedy go zaskoczmy. Dlatego będąc głęboko w lesie, na terenach, gdzie żyją niedźwiedzie, nie zachowujmy się absolutnie cicho, nie skradajmy się jak Indianie, tylko np. rozmawiajmy czy pogwizdujmy sobie – powiedział PAP rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edward Marszałek.



Znowu zakłócają mi spokój, by sprawdzić, czy ktoś nie zakłóca mi spokoju!

12 listopada w okolicach Zatwarnicy w Bieszczadach niedźwiedź zaatakował mężczyznę, który prawdopodobnie za blisko podszedł do jego gawry. Na pomoc ruszył inny mężczyzna, który mu towarzyszył. Był to 31. taki przypadek Bieszczadach w ostatnich dwudziestu latach.

Marszałek przyznał, że zazwyczaj do ataków niedźwiedzi dochodzi wiosną, kiedy zwierzęta po zimowaniu są rozdrażnione lub niedźwiedzice wychodzą z gawr ze swoimi małeństwami. „Ten niedzielny atak jest niespotykany, bo w jesieni i tuż przed gawrowaniem. Te dwie osoby podeszły zbyt blisko gawry i zwierzę wyskoczyło z niej i poturbowało jedną z tych osób” –

powiedział. Rzecznik RDLP podkreślił, że niedźwiedź nie atakuje ludzi, tylko broni swojego terytorium. „Wszystkie te do tej pory odnotowane przypadki ataków na człowieka, to efekt zaskoczenia niedźwiedzia, podejścia za blisko. Wówczas czuje się on zagrożony i następuje atak” – tłumaczył.

Marszałek przypomniał, że niedźwiedź jest w naszych górach tak powszechny, że spotkanie z nim nie jest niczym nadzwyczajnym. „Spotkania te mogą być niebezpieczne dla ludzi, zwłaszcza wiosną, tak jak wspomniałem. Ale teraz coraz częściej niebezpieczne zdarzenia mają miejsce w ciągu całego roku” – powiedział.

Leśnik zaznaczył, że niedźwiedzie od czasów II wojny światowej, kiedy ich praktycznie nie było, bardzo rozszerzyły obszar, na którym występują. Jak podał, ślady i tropy tego zwierzęcia były widziane nawet w okolicach Brzozowa. „Z niedźwiedziami wchodzimy sobie, jako ludzie, coraz częściej w drogę. Dlatego, jeśli wiemy, że na jakimś szlaku czy obszarze jest niedźwiedź, ustawiamy tablice ostrzegające, żeby turyści byli czujni. Są one po to, żeby wiedzieć, jak się zachować, wchodząc do lasu lub na szlak, gdzie może być niedźwiedź. Taka tablica to sygnał, żeby nie zachowywać absolutnej ciszy, żeby nie skradać się jak Indianin, tylko, np. idąc szlakiem, rozmawiać ze sobą czy choćby pogwizdywać sobie” – powiedział.

Jak przekonuje Marszałek, niedźwiedzia raczej nie spotka też osoba, która dba o higienę i używa perfum. „Wówczas możemy być niemal pewni, że niedźwiedź wyczuje nas z dużej odległości i się raczej oddali. Bo instynkt mu podpowiada, że nie ma żadnego interesu, żeby wejść w konflikt z człowiekiem. To nasze wejście w jego teren sprawia, że on się broni i dochodzi do takich dramatycznych sytuacji, jak ostatnio” – powiedział.

Marszałek zwrócił też uwagę, że np. kompostowniki przy domach czy zostawiane przez turystów na szlakach jedzenie w koszach na śmieci sprawia, że niedźwiedzie oswajają się z ludźmi i ich zapachem. „Następuje proces tzw. synantropizacji, czyli

zaczyna u tych drapieżników brakować naturalnego strachu przed człowiekiem. Ten odruch niedźwiedzie zawsze miały. Jeszcze 20-30 lat temu zobaczyć misia w Bieszczadach to był ewenement. Dzisiaj, idąc nocą np. drogą stokową w Bieszczadach, łatwiej spotkać niedźwiedzia czy wilka niż jelenia. Te drapieżniki stały się tak powszechne, że nie budzą zaskoczenia. Najlepiej widać to na zdjęciach, które turyści publikują w internecie” – zaznaczył rzecznik RDLP.

W ocenie Marszałka, życie z dzikimi zwierzętami „po sąsiedzku” wiąże się także z pewnym zagrożeniem i musimy mieć tego świadomość. Jak podał, np. w Niemczech jest zupełnie inne podejście do ochrony dzikiej przyrody. „U naszych zachodnich sąsiadów nie spotkamy niedźwiedzi, bo ich tam nie ma. Kilkanaście lat temu przeszedł tam jeden drapieżnik i został odstrzelony, bo podejrzewano go o zabicie kilku kóz. Podobnie było z żubrami. Jak widać, my inaczej podchodzimy do dzikiej zwierzyny. W Polsce ochrona przyrody jest na piedestale” – stwierdził.

Jak przekonuje Marszałek, Bieszczady są takim zakątkiem kraju, o który warto zadbać. To tu żyją nie tylko niedźwiedzie czy żubry, ale również np. wąż Eskulapa. „Musimy zadbać o takie relacje z dziką przyrodą i ogólnie z naturą, żeby nasza koegzystencja nie przynosiła szkody ani naturze, ani ludziom, którzy też mają prawo tutaj żyć” – powiedział.

Według danych RDLP w Bieszczadach żyje ok. 150 niedźwiedzi.

Autorstwo: Wojciech Huk

Źródło: NaukawPolsce.pl